

30 października 1956r.

Najpierw śmierć, a potem sąd. Sąd szczegółowy odbywa się zaraz po śmierci. Dusza sędzi się sama.

Jeśli dusza jest piękna, złączona z ogniem Boskiej Miłości, to jak strzała ognista leci do Miłości Przedwiecznej - skąd wyszła. Jeśli jest winna i ma niedoskonałości swoje, to cofa się i czeka na oczyszczenie. Onasama się przeznacza się na miejsce odpokutowania. Gdy widzi się obarczona wielu winami nieodpokutowanymi, cofa się i idzie na miejsce odpokutowania tego, czego nie odpokutowała na ziemi. Dusza obarczona winami i grzechami bardzo ciężkimi, za które nie żałowała, sama rzuca się w głębszą otchłań cierpień.

Żadna dusza, czy w mniejszym stopniu była obwiniona, czy w większym, nie wyszłaby na jeden moment z miejsca oczyszczenia, dopóki nie będzie wybielona tak, by mogła patrzeć twarzą w twarz w Oblicze Boga.

Aby oglądać Boga twarzą w twarz dusze muszą się bardzo udoskonalić już tu na ziemi i starać się o to, aby Oblicze Boga było w nich, aby mogły powiedzieć za św. Pawłem: "Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus". Dusza musi zniknąć, to znaczy zniszczyć siebie, swoje ja i przemienić się w Boga, tak jak powiedział św. Augustyn: "Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem."

Aby dojść do tego, muszą dusze ciągle się sędzić tu na ziemi. Sąd szczegółowy powinien być w każdej chwili.

Gdyby dusze sędziły się same tu i wydawały na siebie wyroki, nie potrzebowałyby sądu w godzinę śmierci.

Co to jest sąd szczegółowy tu na ziemi, aby się ciągle sędzić. Sąd szczegółowy to jest rachunek sumienia.

Dusza po każdym upadku powinna się sędzić, zrobić rachunek sumienia. Jeśli upadła - żałować zaraz. Przy najbliższej okazji iść do trybunału pokuty - iść samej się osądzić i oskarżać.

Jeżeli dusza po upadku zaraz żałuje, Bóg jej przebacza. Dusza wyznaje winy swoje przed Bogiem - Bóg jej przebacza. Gdy idzie wyznać swe winy przed zastępcą Boga, dostaje rozgrzeszenie, jest oczyszczona. Sama się oskarżyła, sama nad sobą wydała sąd.

Gdyby dusze to praktykowały i za każdym razem, każdym upadkiem swoim czyniły ten rachunek i sąd, stałyby się jakoby niezgrzeszne, bo oczyszczałyby się przez żal i sąd, bez lęku w godzinę śmierci stanęłyby przed Sędzią Najwyższym już nie jako Sędzią, ale Ojcem, bo wtedy Bóg nie byłby dla nich Sędzią, ale Ojcem. Z miłością przyjąłby ich do przybytków Swoich i tam by spoczywały na Sercu Boga jako Ojca a nie Sędziego.

Więc dusze pragnące zejść z tego świata a nie być sądzone, niech praktykują to, co już powiedziane: sędzić się bez przerwy. Rano z chwilą zbudzenia, powinny dusze wszystko ofiarować Bogu. Błagać Go przede wszystkim o to, aby dzień ten przeżyły bez grzechu. To jest najważniejsze. Jeżeli szczerze będą prosić o to, Bóg przyjdzie nie tylko z pomocą, ale i wielką miłością. A czegoż pragnie? - jeno, aby dusze były bezgrzeszne. Dlatego Jezus poniósł mękę i wylał ostatnią kroplę Krwi Swojej, aby - jak Sam powiada - "Nie sędzić, ale zbawiać."

Więc jeżeli Jezus oddał Swoją Krew i poniósł takie straszne cierpienia, aby zbawić dusze, to czyżby nie przyszedł z pomocą takiej duszy, która pragnie zbawić się, uświęcić się i jakoby w Niego przemienić się? Jeżeli dusza będzie starać się dać Bogu to co może, to resztę Bóg Miłosierdziem Swoim dopełni.

Z początku może będzie duszy trudno tak ciągle sądzić się i myśleć bez przerwy, aby Boga nie obrazić, ale trzeba to czynić bardzo spokojnie. Jeżeli zapomni - gdy upadnie - o żalu natychmiastowym, to niech się wieczorem w rachunku sumienia wzbudzić żal serdeczny. Niech serdecznym żalem i uściskiem przeprosi Miłość Przedwieczną.

5 marca 1956 r.

Trzeba ciągle prosić o żal serdeczny i w tym żalu się ćwiczyć, czynić tak jak dziecko wobec ojca czy matki. Jeżeli widzi, że obraziło ojca, bez względu na to, że jest brudne i całe zanurzone w błocie czy też ma lekko poplamioną szatę swojej duszy, tulić się umie do Serca Bożego mimo wszystko i żałować i błagać, aby Swoją niewinnością nam zakrył grzechy nasze, łachmany duszy naszej.

Gdy dusza trwa w tym ciągłym żalu za grzechy, sama nie wie jak się oczyszcza i staje bezgrzeszna, bo ciągle zanurzona w Krwi Chrystusowej przez żal ciągle jest jakby odrodzona. Bo żal zagrzechy - to jakby chrzest: chrzest bólu i łez duszy naszej.

Jeżeli każda spowiedź jest chrztem, a najważniejszym jej warunkiem jest żal zagrzechy, to tak samo akt skruchy jest chrztem, przez który się odradzamy jakby w wodzie chrztu świętego. Opowiem tu jeden przykład.

Pewien młodzieniec grzeszył ciężko. Chodził do gimnazjum. Miał księdza profesora, który ich pouczał, aby choćby najwięcej zgrzeszyli, pamiętali o akcie skruchy. Zdarzyło się, że młodzieniec ten ponownie ciężko zgrzeszył. A gdy udał się na nocny spoczynek i już zasypiał, przypomniał sobie napomnienia swego księdza prefekta. Wstał, ukląkł, wzbudził w sobie akt skruchy - i tejże nocy nagle zmarł. Po śmierci ukazał się temu księdzu profesorowi, dziękując mu za naukę, bo, jak mówił - byłby potępiony, gdyby nie ten akt skruchy. Prosił, aby ksiądz ten dalej nauczał wszystkich o konieczności aktu żalu. Tak samo prosił, aby inni księża w konfesjonalach, na kazaniach, na rekolekcjach wielki nacisk kładli na potrzebę wzbudzenia aktu skruchy.

Wielka jest łaska dana człowiekowi a wysłużona Krwią i Męką Pana Jezusa - łaska doskonałego żalu. Akt skruchy jest wielką łaską, bo wybawia nas od piekła i dlatego mało jest dusz potępionych dla aktu skruchy.

Nie mniejszą warość dla zbawienia mają dobre uczynki, gdyż one zakrywają mnóstwo naszych grzechów. Przez dobre uczynki sąd nad nami jest bardzo łagodny, gdyż będziemy sądzeni według dobrych uczynków naszych. Sąd będzie z tych słów: "Byłem głodny, a nakrmiliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie...." Pierwszym na sądzie będzie pytanie, cośmy dobrego uczynili na ziemi. Jeżeli będziemy mieli za sobą dobre uczynki, to spodziewajmy się, że Jezus w chwili naszej śmierci powie nam: "Oto cokolwiek uczyniliście jednemu z najmniejszych braci waszych Mnieście uczynili. Pójdźcie błogosławieni Ojca Meo, posiadźcie Królestwo zgotowane wam od założenia świata."

10 marca 1956 r.

Dusze, które czynią dobre uczynki, zdobywają skarby, które nie niszczeją. Dusza, która jest ciągle przejęta tą myślą, aby uczynić coś dobrego dla bliźnich, gdy uczyni miłosierdzie, kradnie niebo. Można powiedzieć, że się przekupuje za marną rzecz, którą daje na ziemi, bo otrzymuje zapłatę wielkiej chwały, która nigdy nie zginie, a ten uczynek będzie zawsze z nią przez wieczność, jej ozdobą w koronie jej chwały.

Najwięcej chwały dają Bogu uczynki biednych, to znaczy grosze wdowie, kiedy dzielą się z drugimi tym, czego sami nie wiele posiadają. Dlatego Bóg chwalić ich będzie zato, że oddali wszystko co posiadali, dla Imienia Jego.

Nie każdy ma możność dawać jałmużnę, ale jest jeszcze jałmużna modlitwy, jałmużna pociechy, jałmużna uśmiechu...

stroskanej osobie, jakmażna pocieszenia chorego. Jest jakmażna nauca-
nia, aby błądzącego nawrócić, poważnionych pogodzić. Jest jakmażna cie-
pienia. Chory może swoje cierpienia dawać w intencji innych, ofiarować
się za innych, dać ofiarę nawet z życia za drugich, za Kościół święty,
za kapłanów, za nawrócenie grzeszników, za pokój w świecie, za rodziny
rozbite, za młodzież, która ginie w grzechu, za dzieci, które są źle
wychowane, za herezje, za pogan, za cały świat, jak i za dusze czyśćcu
cierpiące. Ciągłe można łączyć swoje cierpienia z Męką Pana Jezusa i
wylewać Krew Chrystusową na cały świat, na dusze w czyśćcu, a nawet
piekło zalewać Krwią Chrystusową, aby zamknąć paszczę lwa piekielne-
go, który krąży, aby dusze pożarł. Jest jeszcze jakmażna przebaczenie,
to znaczy znoszenie wszystkich przykrości od bliźnich, zwłaszcza tych,
którzy nam najwięcej wyrządzają orzykrości, ofiarowania tych przykrości
właśnie za nich, aby się nawrócili.

Przebaczanie - jest to rzecz wielka, Boska. Przebaczanie potrafi Bóg,
matka. Często są nawet osoby najbliższe serca, od których powinno się
spodziewać najwięcej miłości i zrozumienia, a jednak przykrości są prze-
ważnie w rodzinach, w małżeństwach. Często to są miecze, które przeszy-
wają serca nasze na wskroś. Wtedy trzeba wielkiego heroizmu, by umieć
się nawet uśmiechnąć do takich osób. Ale dla miłości Boga trzeba dać
tę jakmażną uśmiechu i wyciągnąć ten miecz ze serca swego, położyć go
na ołtarzu miłości ze słowem: "Przebaczam". Jest to czyn tak wielki i
heroiczny, że potrafi go zrozumieć tylko ten, który cierpi i przebacza.
Musimy ciągle mieć na myśli Jezusa Ukrzyżowanego, którego pierwsze
słowa były: "Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią!"

Gdyby dusze wiedziały, ile cierpień zadają tym, których kochają,
to naprawdę nigdy by tego nie czyniły, a czyniły to jakby w jakimś zło-
czeniu psychicznym. Dlatego często trzeba powtarzać słowa Pana Jezusa
wypowiedziane na krzyżu: "Ojczy odpuść im, bo nie wiedzą co czynią."
Bo gdyby naprawdę wiedzieli, do jakiego stopnia posuwają się w złośli-
wości w stosunku do innych, nigdy by tego nie czynili.

Według Mnie - powiedziałbym, że jakmażna przebaczenia jest naj-
większą jakmażną, za nią zapłata tam, gdzie panuje tylko miłość, to
jest w wieczności.

Kto na ziemi praktykuje przebaczenie, ten już tu się oczyszcza,
wznosi się do świętości: jest jakby oszlifowany: jest tym brylantem
oszlifowanym i o takiej duszy można powiedzieć, że Jezus zakryje wszyst-
kie jej grzechy sam Sobą i w ostatni wieczór jej życia powie jej: "Po-
nieważ przebaczałaś bliźnim i Ja ci wszystko przebaczam i daję ci po-
całunek miłości i pokoju. Bądź błogosławiona i przyjdź do Mojej chwały
i oglądaj Mnie twarzą w twarz i żyj w Mojej Przedwiecznej Miłości!"

Więc dusze spełniajcie dobre uczynki, dusze cierpiące, dusze
przebaczające, nie lękajcie się sądu, nie lękajcie się sprawiedliwości
Bożej, a zwłaszcza dusze, dusze, które jesteście ciągle przygnębione
i ciągle przepęknione tym lękiem, jak okażecie się wobec Boga-Sędziogo.
Jeśli będziecie mieć takie uczynki jakmażny za sobą, to nie lękajcie
się, ale oczekajcie z radością na ten ostatni wieczór waszego życia i
cieszcicie się na sąd Boży, na sąd Boga - Miłości. Dawajcie miłość -
Bóg wam zapłaci miłością, miłością hojną. Za drobną tu jakmażną wpro-
wodzi was do przybytku Swego, do Domu Ojca Swego. Cieszcicie się, bo
wejdziecie do Ojca Niebieskiego i będziecie wtedy słodziejkami Kró-
lestwa Niebieskiego. Ukradniecie niebo, jak ten dobry łotr, który pro-
sił: "Panie, pomnij na mnie, gdy wnijdiesz do Królestwa Swego"! A Pan
Jezus odpowiedział mu: "Zaprawdę, dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju".

Proście bardzo Jezusa tymi słowami dobrego łotra, bo to jest mo-
dlitwa na godzinę śmierci, na godzinę sądu waszego. Błagajcie: "Panie, po-
wiedz nam te same słowa, które mówiłeś do dobrego łotra: "Zaprawdę, dziś
jeszcze będziesz ze Mną w raju! Będziesz w uścisku miłości Mojej, w
uścisku przebaczenia, bo dawałeś Mi jakmażną przebaczenia".

Przebaczać - to jest rzecz wielka, rzecz piękna. I jeszcze raz przebaczać może tylko miłość. Przebacza Bóg, który jest miłością i przebacza ten, który żyje w Bogu - Miłości.

21 grudnia 1956 r.

Sąd dla tych, którzy kochają, nie będzie sądem, tylko rzuceniem się w objęcia Boga - Miłości. Dusza kochająca, dusza, który nikogo nie sądzi, dusza pełna miłości i miłosierdzia, nie lęka się sądu. Ona czeka na miłość, ona czeka na przebaczenie, ona czeka na miłosierdzie. Ufa tak, jak dziecko ufa ojcu i matce.

Dziecko ufające i kochające rodziców nawet nie dopuszcza tej myśli żeby rodzice mogli je skrzywdzić. Ono wie, że jest niedobroczynne, nieposłuszne, ale ono jest ufne i pewne. Ono ufa i wierzy, że mimo jego wad rodzice i tak mu przebaczą. Rodzice nie mogą go odrzucić. Wierzy ślepo w miłość rodzicielską.

Dusze, które chcą, aby nie były sądzone, niech starają się ślepo ufać. Niech tak ufają, jak ufał dobry łotr. On wierzył, że mu Bóg przebaczy. Mówił: "pamiętaj, Panie na mnie, gdy przyjdiesz do Królestwa Twego", On wierzył, że gdy umrze, a Pan Jezus przyjdzie do Królestwa Swego, zaraz go zabierzesz sobą, "Pamiętaj na mnie...." W tym była jego wielka ufność, a za tę ufność dostał odpowiedź królewską: "Zaprawdę mówię tobie, dziś ze Mną będziesz w raju."

Prawdziwie to była kradzież nieba, Dobry łotr ukradł niebo przez ufność. Przecież nie miał - same tylko zbrodnie i zła uczynki. Ale zdobył się na akt wielkiej ufności i wiary, że Bóg, wielki Król i Pan przebaczy mu wszystko i z a r a z weźmie go do Królestwa Swego. Największa jego ufność była w tym, że spodziewał się, iż Bóg z a r a z go weźmie do Królestwa Swego.

Dlatego dusze powinny często a szczególnie w godzinie śmierci modlić się słowami dobrego łotra: "Panie, pamiętaj na mnie, gdy przyjdiesz do Królestwa Twego! Panie powiedz mi te słowa, które rzekłeś do dobrego łotra: "Zaprawdę mówię tobie, dziś ze Mną będziesz w raju".

Dusze ufające, dusze pełne prostoty dziecięcej, nie lękajcie się, ale ufajcie i powtarzajcie jeszcze i te słowa. "Panie, nie sądz nas według grzechów naszych, ale według miłosierdzia Twego" i te słowa: "Jezu, przez Twą bolesną ~~Wskaz~~, miej Miłosierdzie nad nami".

Jeśli zawsze będziecie ufać i rzucicie się w objęcia Miłosierdzia Bożego, to choćby grzechy wasze były jak grzechy dobrego łotra i choćbyście byli - jak św. Terenia powiedziała - obciążeni grzechami całego świata, nie bójcie się! Sądzić was będzie Bóg, którego Miłosierdzie jest bezgraniczne.

Oddajcie się Niepokalanemu Sercu Maryi. Oddajcie się tej Matce Miłosierdzia, tej tej Matce Bolesciwej, tej płaczącej nad grzechami świata.

Powtarzajcie te słowa: "Ojczy Przedwieczny, dla Krwi Syna Twego i Jego Bolesnej ~~Wskaz~~, miej miłosierdzie nad nami!" i te słowa: "Synu B Boży, dla łez i boleści Twojej Matki Niepokalanej i wszystkich zasług św. Józefa Opiekuna Twego, w godzinę śmierci naszej wezwij nas, abyśmy z wszystkimi świętymi chwalili Cię i wysławiali Twoje Miłosierdzie po wszystkie wieki! Amen."

Odpisu dokonano dn. 4.12.1971r.
za zgodność G.M.

4 listopada 1956r.

"Stamtąd przyjdzie sędzić żywych i umarłych...."

"A dzień ten będzie jako błyskawica...."

Sąd ostateczny nie będzie dla umarłych powtórzeniem sądu szczegółowego, gdyż każdy z nich jest już osądzony. Tutaj odłączy Pan dobrych od złych ludzi.

Dobrzy to są święci. Taka dusza w czyścisku jest święta, bo jest w stanie łaski. Wszyscy więc, którzy są w stanie łaski, będą świętymi, a ciała świętych będą uwielbione tak, jak Ciało Pana Jezusa po Zmartwychwstaniu. Tych Pan już nie będzie sędził ani przypominał im grzechów w życiu popełnionych. Każdy z nich będzie odczuwał już sam, że Bóg w Swoim wielkim miłosierdziu, mimo, że tyle grzechów popełnili za życia, przebaczył im jako Ojciec najlepszy, wybielił ich Krwią Jednorodzonego Syna Swego, zakrył nędzę, grzech i nieprawość ich i przyodział w królewską szatę niewinności i świętości. I będą niewymownie wdzięczni Bogu Ojcu za tę łaskę stworzenia, Bogu Synowi za łaskę odkupienia i Bogu Duchowi Świętemu za łaskę uświęcenia. Dusze te oddadzą Trójcy Przenajświętszej hołd wielkiej wdzięczności, hołd Miłosierdziu Bożemu, które jest nieograniczone, że mimo ich grzechów, mimo nawet zbrodni, Bóg, Druga Osoba Boska, przez Swą Krew i Mękę oczyścił ich tu w trybunale pokuty. Oni przez swój żal za grzechy i obmyte Krwią Syna Bożego w trybunale pokuty stali się synami Bożymi. Z wielką radością wysławiać będą Boga w Trójcy Jedyne go śpiewając: Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebios a i ziemia chwały Jego..."

Gdzie odbędzie się sąd ostateczny? Powiedziane jest: "Na dolinie Józefata". Miejsce to wiadome jest tylko Bogu. Sądzę, że Bógu nie potrzeba ani doliny, ani ziemi, ani przestrzeni, bo Bóg jest wszędzie obecny. A gdzie jest Bóg, tam są wszyscy święci.

Bóg jest potężny Swoją Wszechmocą, a nie objęty przestrzenią. Może więc miliardy dusz mieć koło Siebie, bo wszyscy żyjemy w Bogu, a Bóg w nas

Sądzeni będą ludzie żyjący. Dlatego Ewangelia mówi: "Biada tym, których grzech zastanie w grzechu". Będą sądzeni, bo nie są rozgrzeszeni w sakramencie pokuty. Ci mogą być rozgrzeszeni przez żal za grzechy, w każdym jednak razie przypuszczam, że grzechy ich będą wyjawione. A stanie się to to wszystko jako błyskawica, nie dla ich zawstydzania, lecz dla odpuszczenia ich grzechów.

Weźmy dla przykładu ludzi, których sąd ziemski osądza. Oskarżeni sami wypowiadają swoje zbrodnie, chociaż ich to wiele kosztuje, ale czynią to, aby byli łżej osądzeni.

Na sądzie Bożym wszystko to według Miłosierdzia Bożego nie będzie tak straszne, jak my sobie wyobrażamy. Bo nawet sąd ziemski, aby ukarać zbrodnie, wynajduje wszystkie okoliczności łagodzące, aby ten sąd stał się sprawiedliwym.

Dlatego dusze trwożliwe, które ciągle boją się Boga jako Sędziego jako Boga karzącego i jako Boga po ludzku sądzącego bezlitosnego, niech się nie lękają! Niech ufają Miłosierdziu Bożemu! Największa zniewaga, jaką można popełnić, to jest - wątpić w Jego Miłosierdzie.

Dusze, które się tak boją straszliwego Majestatu Boga, jak już tyle razy powiedziane, niech czynią dobre uczynki, bo sąd będzie tylko według słów Pana Jezusa: "Byłem głodny, a nakarmiliście Mnie..., byłem nagi, a przyodzialiście Mnie, byłem chory, a nakarmiliście Mnie...."

Jeśli dusze będą miały poza sobą te ~~skrzynki~~ dobre uczynki, dusze, które w bliźnim widzą Boga i czynią wszystko dla bliźnich z miłości Boga,

niech będą spokojne. Spokojnie niech umierają i czekają nasąd radości, a Pan Jezus im powie: "Pójdźcie, błogosławieni do Domu Ojca Meogo. Był liście miłosierni, dlatego miłosierdzia dostąpiacie!" Niech się lękają te dusze, które nie mają uczynków dobrych i w bliźnim nie widzą Boga, dusze chciwe i skąpe. Niech się lękają i niech się nie dziwią, że w dniu sądu powie im Pan Jezus: "Nie widzieliście Mnie w bliźnim - nie znam was!".

A ilu ludzi będzie potępionych? zdaje się, widząc wielkie Miłosierdzie Boże, że tych dusz będzie bardzo mało. Bo nie ma chyba człowieka na świecie, który nie miałby tutaj jednego dobrego uczynku dla Miłości Bożej, chyba, że żyje on zasklepiony w skorupie jak ślimak w muszli. Ale jeszcze i dla tego jest Miłosierdzie Boże. Bo mimo, że nie uczynił on dobrych uczynków, to Kościół modli się stale za wszystkich, a dużo jest dusz ofiarnych, które się poświęcają jako ofiary cierpienia za tych, którzy odrzucają łaskę Bożą. Więc i dla takich dusz jest nadzieja

A co się stanie z ziemią? Według słów Ewangelii ma ulec katastrofie- kataklizmowi zniszczenia. Ale my nie wiemy, w jakim to sensie: czy zostanie unicestwiony jej byt materialny, czy tylko zniszczone będzie bytowanie życia w dotychczasowej formie. Zresztą zostawmy to Bogu, to Jego tajemnicy. On jest tak wszechmocny, że umieści nas w Królestwie Swoim i napełnieni będziemy Jego szczęśliwością. Bóg nam wystarczy.

Co się stanie z potępionymi, szatanem, piekłem - to jest wielka tajemnica. Pewne jest, że potępieni nie będą oglądać tej światłości Bożej i zakazywać tego szczęścia w Bogu, bo sami to szczęście zdeptali. Do piekła dostaje się tylko ten, który chce. I niewątpliwie tego światła Bożego widzieć nie będą, bo jest napisane: "I wrzuceni będą przez w ciemności". Ale czy męka ich będzie taka, jak my sobie wyobrażamy i czy ta nienawiść do Boga będzie zawsze taka, jak jest obecna, czy ta sama męka w takim nasileniu, jak teraz będzie trwała przez wieki wieków - to jest wielka tajemnica Boża. Zostawmy to rozumowanie Bogu i módlmy się tymi słowy: "Od bram piekielnych zachowaj nas Panie".

Położmy wielką ufność w Niepokalanej Dziewicy, Matce Miłosierdzia Oddajmy Jej nasze dusze. Oddajmy Jej wszystkie dusze całego świata, Jej Niepokalanemu Sercu pełnemu Miłosierdzia. Wołajmy często: "O Mario bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy." "Niepokalane Serce Maryi pełne miłości i wielkiego miłosierdzia, miej miłosierdzie nad nami i nad całym światem". Oddajmy Jej wszystko. Wielbijmy Ją jako Królową nieba i ziemi i wierzymy, że Ona jest Matką miłosierdzia, Królową Nieba. Wychłajmy Ją za ten przywilej, ale i proszmy, niech się ulituje także i nad ziemią. Oddajmy Jej wszystko, nawet samo piekło. Ta Matka, Pani Nieba i ziemi w swoim miłosierdziu uczyni tak, że Bóg Przedwieczny będzie miał Swoją chwałę z wszystkiego.

Odpisu dokonano dn. 5.12.1971r.
Za zgodność G.B.M.